Rok IV. Hrubieszów, dnia 15. października 1923 r. Nr. 20.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1. i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

SPRAWOZDANIE

z działalności Wydziału Powiatowego za III-ci kwartał 1923 r.

W okresie tym odbyto 4 posiedzenia tj. 9-go lipca, 31-go lipca, 28-go sierpnia i 18-go września.

Stosunkowo mała ilość posiedzeń w tym okresie tłumaczy się tem, że wzgląd na roboty rolne nie pozwalał absorbować czasu, wtedy kiedy rolnik najgorętszą pracę miał do wykonania.

W zakresie spraw gospodarki ogólno-powiatowej, to Wydział Powiatowy okres ten wykorzystał przedewszystkiem na wykończenie robót około remontu Szpitala św. Jadwigi w Hrubieszowie, który to remont ukończono w dniu 23-go września, zaś w dniu 24-go września odbyło się poświęcenie kaplicy szpitalnej i całego budynku szpitalnego o czem szczegółową notatkę umieszczono w „Przeglądzie Hrubieszowskim" z dnia 1-go października Nr. 19.

Również Wydział Powiatowy brał czynny udział w przywitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Chełmie w dniu 3-go września b. r. o czem obszerne sprawozdanie umieszczono w „Przeglądzie Hrubieszowskim" z dnia 10-go września Nr. 17 w dziale p. t. „Kronika ziemi Hrubieszowskiej".

Przy moralnem poparciu Wydziału Powiatowego urządzono „Dożynki" w Hrubieszowie o czem również w tym samym Nr. „Przeglądu Hrubieszowskiego" ogół mieszkańców powiatu zawiadomono.

Celem podniesienia rolnictwa w powiecie i dania możności ogółowi śledzenia jego rozwoju urządzono wspólnie z Okręgowem Tow. Rolniczem Wystawę Rolniczą w dniach: 30 września i 1-2 października.

Na posiedzeniach Wydziału Powiatowego zatwierdzono dodatkowe budżety gminne i szkolne oraz załatwiono szereg spraw związanych z gospodarką gminną.

Na posiedzeniu w dniu 9-go lipca b. r. omawiano sprawozdanie Przewodniczącego Wydziału Powiatowego z poczynionych starań w sprawie dzierżawy kolejek wąsko-torowych i kupna klinkierni państwowej w Białopolu.

Co się tyczy dzierżawy kolejek, to Wydział Powiatowy doszedł do wniosku, że dzierżawa takowych byłaby dla Sejmiku mniej korzystną aniżeli kupno, natomiast kupno klinkierni nie kalkuluje się lecz przeciwnie dzierżawa na dłuższy okres czasu umożliwiłaby racjonalną eksploatację klinkierni.

W tym też duchu powziął Wydział odpowiednie wnioski celem przedstawienia Sejmikowi Powiatowemu.

Na posiedzeniu w dniu 31-go lipca b. r. między innemi przyjęto do wiadomości sprawozdanie Przewodniczącego Wydziału Powiatowego z dokonanych lustracji Urzędów gminnych, wskutek czego zarządzono zmiany personalne urzędników gminnych.

Wypowiedziano się również na tem posiedzeniu, przeciw wyłączeniu gminy Miączyn z powiatu Hrubieszowskiego i przyłączenia takowej do powiatu Zamojskiego.

Na posiedzeniu w dniu 28-go lipca b. r. omawiano sprawę Hurtowni Powiatowej. Ponieważ takowa nie otrzymała dotychczas zatwierdzenia statutów, przeto powzięto uchwałę przedstawienia

Sejmikowi wniosku na wycofanie kapitałów Sejmikowych i prowadzenia nadal Biura Handlowego przy Sejmiku.

Związkow Młodzieży Wiejskiej uchwalono subsydjum w wysokości 5,000.000 Mk. na koszty organizacji i rozwoju.

Na posiedzeniu w dniu 18-go września b. r. omawiano szeroko sprawę uruchomienia szkoły ogrodniczej w Dziekanowie. Z uwagi na podniesienie i rozwój ogrodnictwa w powiecie uchwalono przedłożyć Sejmikowi wniosek przejęcia tej szkoły i jej uruchomienia, o ile Sejmikowi oddane zostaną budynki i wydzielone pola, oraz fundusze udzielone swego czasu przez Komitet Amerykański.

Również rozpatrywano prośbę Komitetu Rodzicielskiego o przyjęcie przez Sejmik Gimnazjum Żeńskiego w Hrubieszowie. Sprawę tę po szczegółowej dyskusji uchwalono przedłożyć Sejmikowi z wnioskiem na uruchomienie gimnazjum żeńskiego, o ile obecnie istniejące, zostanie całkowicie zlikwidowane.

Zestawienie dodatkowych budżetów

gmin miejskich i wiejskich powiatu Hrubieszowskiego na okres od dnia 1-go sierpnia 1923 r. do dnia 31-go grudnia 1923 r. zatwierdzonych przez Wydział Pow.

Liczba porządkowa.	Nazwa Gminy.	Kwota preliminowana w dodatkowym budżecie gminnym na wydatki gminne	Kwota preliminowana w dodatkowym budżecie szkolnym na wydatki szkolne	RAZEM.
		M a r e k		
1	Mag. m. Hrubieszowa	481,367.206	120,990.000	602,357.206
2	„ „ Dubienki .	82,500.000	26,100.000	108,600.000
3	Urz. Gm. Białopole .	149,000.000	104,660.000	253,660.000
4	„ „ Dołhobyczów	138,000.000	120,474.000	258,474.000
5	„ „ Dziekanów	151,398.000	49,524.875	200,922.875
6	„ „ Grabowiec .	—	—	—
7	„ „ Horodło .	279,900.000	106,310.000	386,210.000
8	„ „ Jarosławiec	197,290.000	51,187.800	248,477.800
9	„ „ Kryłów . .	147,934.000	76,626.000	224,560.000
10	„ „ Miączyn .	110,000.000	101,538.000	211,538.000
11	„ „ Mieniany .	83,174.000	64,750.000	147,924.000
12	„ „ Miętkie .	150.800.000	74,270.000	225,070.000
13	„ „ Mircze . .	137,130.000	50,376.000	187,506.000
14	„ „ Mołodjatycze	164,140.000	91,234.000	255,374.000
15	„ „ Moniatycze	73,000.000	104,741.000	177,741.000
16	„ „ Werbkowice	113,600.000	—	113,600.000
	RAZEM .	2,459,233.206	1,142,781.675	3,602.014.881

Przewodniczący Wydziału Sejmiku
Starosta Hrubieszowski:

B. ZAMOŚCIK m. p.

Sekretarz:

J. LIPNICKI m. p.

W stopięćdziesiątą rocznicę „Komisji Edukacyjnej".

„Czyli los przykry, czyli też łagodny
Za lat pięćdziesiąt Ojczyźnie się zrodzi,
Wieszczbę miej pewną i znak niezawodny
Z postępków młodzi".

„Na rany Chrystusa zaklinam was, nie bądźcie Judaszami!" Był ten okrzyk Rejtana potężną przestrogą, ale zarazem tylko bezowocnym głosem rozpaczy, skoro wypadło go usłyszeć dopiero w r. 1773, na Sejmie rozbiorowym. Jeżeli ci nieliczni, którzy serc i myśli nie pokalali dotąd sprzeniewierzeniem się wobec własnego kraju i Narodu, mianem Judaszów obdarzyć mogli posłów sejmowych, wtedy zrozumieć łatwo, że najcenniejsza przestroga musiała pozostać już bez echa. Od pierwszych błędów doprowadzili aż do roli Judasza we własnej Ojczyźnie; dojść do tego ostatecznego kresu, to droga zbyt długa, nie mógł więc jeden dzień i jeden okrzyk naprawić w sercach i umysłach tego, na co całe lata się składały.

Spóźnione było przeto to wołanie o całe siedmdziesięciolecie epoki saskiej, a przynajmniej o czasy Augusta III., który dzieło swego ojca w szybszem tempie prowadził i, co gorzej, wśród możnych w państwie prawie na przeszkody nie natknął. Były to bowiem lata owej „złotej wolności , i hojnego popierania prywaty przez narzuconych nam z zagranicy władców. Jak pojmowano tę epokę pognębienia ideałów ku zadowoleniu spiskujących już wtedy sąsiadów, wyjaśni dostatecznie miano „złotych czasów" z lekkiem sercem nadane, a chyba w zacofanych i wypaczonych umysłach poczęte. Na opak zdrowemu rozsądkowi historji, gdy postacie obu Augustów posłużyć mogły raczej za nagrobki dla złotych czasów, właśnie wtedy śpiewano nie „Requiem" a „Gaudeamus". Ostatnia chwała buławy królewskiej Jana III. pod Wiedniem jest i ostatnim rozdziałem o Polsce potężnej.

Tradycja minionych lat pozostawała jeszcze chyba w podgalaniu czupryn, co zaś do nowych kierunków dojrzewających na Zachodzie, nie wiele było o nie troski u ogółu, a Konarski i jego współwyznawcy w naprawie Rzpltej czuć się musieli odosobnieni. Jeżeli co nowego dostało się do Polski, to chyba upudrowane peruki, kuse stroje i... demoralizacja.

Tymczasem z jednej strony nowe życie Europy, a z drugiej nieugięty konserwatyzm w Polsce i zdeprecjonowanie ideałów nie dały patrzeć na siebie bez obawy poważnej o przyszłość. Wymagały zmiany stosunków, lecz przeprowadzić to trudne dzieło można było nieinaczej, jak od podstaw poczynając.

Gdy w r. 1764 wstępuje na tron Stanisław August Poniatowski, ów człowiek dobrych chęci, a słabej woli, torujący bezwiednie drogi zakusom carowej Katarzyny i nadużyciom jej posła Repnina, wtedy zaczynają się pojawiać odruchy samoobrony.

Niedocenione jest jeszcze w całej pełni wielkie znaczenie pracy Stanisława Konarskiego, lecz gromadzą się patrjoci, jak biskup Krasiński, obaj Pułascy, ksiądz Marek, pod sztandarami konfederacji barskiej, gleba jednak od lat zasiana starem ziarnem, nie mogła dać obfitych plonów mimo najgorętszych wysiłków.

Nowe czasy musiały i nowych na świat wydać ludzi, którzy umieliby sprostać silniejszym przeciwnikom, wychowanym w nowej już szkole życia. Trzeba było zatem u starych krępować szkodliwy konserwatyzm, a u młodzieży zaszczepić nowe myśli i dusze z gruntu przerobić.

Nieocenione myśli Stanisława Konarskiego, gdy zakłada w r. 1740 nową szkołę „Collegium nobilium" w Warszawie, jego reorganizacja szkolnictwa i ułożenie nowych programów nauczania, miały właśnie już za Augusta III. na celu ową przemianę społeczeństwa od samych podstaw.

Wielkość idei widoczna w duchu jego reform i w niezaprzeczonej prawdzie, że takich będziemy mieć w sejmie i na urzędach ludzi, jakiem jest nauczanie młodzieży w szkołach, musiała dać za lat kilkanaście wiekopomne dzieło „Komisję Edukacyjną".

Spadkobiercy idei Konarskiego, godni następcy a wybitni twórcy rzeczy nowych i ulepszonych podjęli się dn. 4-go października 1773 r. wiekopomnego dzieła: „tworzenia nowego świata polskiego".

Uchwalając ustawę o „Komisji Edukacji Narodowej" rehabilituje się Sejm, który jeszcze tydzień temu sankcjonował pierwszy rozbiór Polski. Być może, otwarły się oczy na ogrom nieszczęścia, które już dawno przewidywał Konarski i temsamem państwo zagwarantowało opiekę nowym reformom szkolnictwa i nauce.

Dotychczasowe, przeważnie jezuickie szkoły klasztorne, jeżeli dawały co, to niewiele ponad zepsutą łacinę i umiłowanie „złotej wolności".

Zniesienie przez Papieża Klemensa XIV Zakonu Jezuitów, oddało ogromne dobra klasztorne do dyspozycji Rzpltej. Delegacja przekazała je Komisji Edukacyjnej dla użytku jej wielkich celów.

Chlubą Polski i źródłem niespożytych zasług wobec przyszłości była ta instytucja, która w dość szybkim czasie stała się dźwignią nowej kultury,

czynnikiem przerabiającym społeczeństwo już w ciągu jednego pokolenia, czego zazdrościć jej mogły wszystkie ówczesne państwa. Była ona pozatem pierwszem Ministerstwem Oświaty w Europie i to pozostawionem w znacznej niezależności od Rządu a więc i od jego postronnych wpływów politycznych.

Z korzyścią dla starań Komisji Edukacyjnej było rozwiązanie „Komisyj Rozdawniczych", które zarządzały zrazu dobrami pojezuickiemi, z wynikiem nie bardzo dla ogółu pożytecznym, przezco słusznie już wtedy zasłużyły sobie na miano „Komisyj Rozdrapniczych".

Prawdziwa troska o oświatę narodową przekazała, co jeszcze pozostało do użytku, na rzecz szkół organizowanych w myśl nowych poglądów pod nadzorem światłych umysłów i troską owianych serc.

Prezesem Komisji Edukacyjnej był zrazu biskup Massalski, później prymas Michał Poniatowski, brat króla. Do najwybitniejszych należeli: Wielki patrjota Andrzej Zamojski, Ignacy Potocki, książe Adam Czartoryski i Hugo Kołłątaj. Sekretarzem Komisji i najpracowitszym jej członkiem był znakomity ówczesny pedagog Grzegorz Piramowicz, który opracował jej plan działania. Sposób i program nauczania, podany przez Komisję Edukacyjną nie miał równego w Europie, a następne pokolenia przyjęły go jako wzór w budowie szkolnictwa narodowego.

Reorganizacja uniwersytetu krakowskiego i wileńskiego, zajęcie się wychowaniem dziewcząt i ludu wiejskiego, nadzór nad szkołami prywatnemi, przekształcenie szkółek parafjalnych na publiczne szkoły ludowe, troska o wydawnictwo dobrych podręczników szkolnych, w czem t. zw. „Towarzystwo ksiąg elementarnych" olbrzymie położyło zasługi, oto świetlane etapy pracy tej wielkiej instytucji.

Wyniki owego wiekopomnego dzieła widoczne w poziomie kultury następnych pokoleń, choć skazanych przez winy ojców na przemoc zaborców, dostateczną były nagrodą i chlubnem świadectwem dla ideologji twórców Komisji Edukacji Narodowej.

Społeczno-oświatowa działalność ks. Stanisława Staszica, to jakby w myśl testamentu wykonywany nakaz ojca dla syna. Wielki ten potomek owych czasów, zaiste godny spadkobierca idei skreślonej w ustawach Komisji, oby nie zbyt długo był jedynym w swoim Narodzie, lecz oby rychło doczekał się naśladowców, co największą byłoby mu nagrodą za Jego ofiarny żywot!

Lecz takie będą czyny pokoleń, jaką jest ich nauka, a takie będą nauki, jakiemi są troski dzisiejsze o istnienie szkół i ich rozwój.

Z. Cz.

Stanisław Konarski.

W stopięćdziesiątą rocznicę śmierci.

O ile słusznem jest zdanie, że założona w r. 1773 Komisja Edukacji Narodowej w wielkiej mierze ocaliła narodowość polską od zagłady — o tyle pewnem jest, że zmarły na niewiele dni przed jej powstaniem, **Ks. Stanisław Konarski** był tym, który grunt pod nią przygotował, wskazał cele i własnym przykładem wytknął drogi.

Był zaś ten „najmędrszy z Polaków" prawdziwie człowiekiem opatrznościowym, był jasnym promieniem w czasach najgrubszej ciemnoty i wstecznictwa owej osławionej epoki saskiej, która Polskę rękami własnych Jej synów wtrącała w przepaść niewoli.

Życie bowiem i działalność tego wielkiego pracownika przypada na czasy, które dla nas dzisiaj — bez głębszego wniknięcia w ich istotę — są czemś nieprawdopodobnie głupiem i brzydkiem. Na czele narodu stoją królowie — cudzoziemcy, zdradzający własne państwo jak August II, lub skończenie niedołężni jak August III — wybrani przez całą szlachtę po targach i przekupstwach na wolnej elekcji, pod przymusem państw obcych, Prus i Rosji. Nie posiadają oni właściwie żadnych większych praw; wszystkiem rzekomo rządzi sejm, którego uchwały muszą przechodzić jednomyślnością — z czego wynikało, że jeden lub kilku posłów swojem „nie pozwalam" (liberum veto) mogło sejm zerwać, mogło niedopuścić do uchwalenia najlepszego i najzbawieńszego prawa. Ponieważ zaś jednomyślność w sejmie, w gronie składającem się z kilkuset osób jest i była rzeczą prawie niemożliwą, zwłaszcza, że owe czasy to okres ciemnoty i przekupstwa, żadna ważniejsza uchwała czy ustawa nie mogła dojść do skutku, na czem niesłychanie cierpiał kraj pozostawiony bez praw, bez opieki, prawie bez rządu. To też nic dziwnego, że nie umiano wykorzystać żadnego zwy-

cięstwa, że bez kierownictwa sejmu kraj upadał coraz niżej i niżej w otchłań zamieszania, do czego przyczyniały się nadto niezdatność praw istniejących a przestarzałych od wieków, samowola magnatów, nicość szkół prowadzonych głównie przez Jezuitów i niepojęta wprost, osławiona tępota umysłowa szlachty, upadek przemysłu i handlu, a wreszcie upośledzenie — wprost niewola — najliczniejszej warstwy w kraju rolniczym, jakim była i jest Polska — to jest ludu wiejskiego.

„Jeszcze 40 dni, a Niniwe upadnie" straszył na sejmie Sobieski, ale szlachta nie słuchała niczego w szaleńczem zaślepieniu, że „Polska nierządem stoi" to jest, że państwa sąsiednie nie rzucą się na nią, bo słaba i bezrządna nikomu nie grozi, lecz owszem jest językiem u wagi pokoju na wschodzie Europy.

Szaleństwa takich przekonań nie trzeba wykazywać: nie kierowali się niem też potężni sąsiedzi Polski i wyciągnęli po nią ręce już w niespełna sto lat po świetnej odsieczy wiedeńskiej króla Jana III.

Obudzić Polaków z tego zaślepienia, zatrzymać ślepych i głuchych na drodze do przepaści, a ostatecznie — ocalić, jeżeli już nie byt polityczny, to narodowość polską od zagłady, postanowił **ks. Stanisław Konarski** i tego — śmiało rzec można — wraz z Komisją Edukacyjną dokonał.

* * *

Stanisław Konarski urodził się 30-go września 1700 r. w Zarzycach, w Sandomierskiem z szlacheckiej rodziny i wstąpiwszy w młodym wieku do Zakonu Pijarów, wyjechał niebawem zagranicę, gdyż w Polsce bystry jego umysł nie znajdował źródeł prawdziwej wiedzy. W czasie dłuższego pobytu w Rzymie i Paryżu zapoznał się gruntownie z nowoczesnemi urządzeniami politycznemi i szkolnemi społeczeństw zachodnich i że znał świetnie stosunki polskie, rychło zrozumiał potrzebę reformy w tych dwu kierunkach: politycznym i szkolnym.

Powróciwszy tedy do kraju działa licznemi broszurami i wielkiem dziełem p. t. „O skutecznym rad sposobie", wydanem pod koniec pracowitego żywota, w którym nie tylko rozprawia się z wadami ustaw polskich, ale podaje własny, w ciągu kilkudziesięciu lat nauki i rozmyślań, zdobyty plan wielkiej reformy ojczyzny. Występuje przedewszystkiem przeciw nieszczęsnemu zrywaniu sejmów przez nieliczne jednostki (liberum veto) i na miejsce jednomyślności w sejmie żąda większości głosów do przeprowadzenia uchwały. Nie poprzestaje na tem: podaje prócz wielu drobnych planów, których nie miejsce tutaj dokładnie wymieniać — projekt urządzenia władzy wykonawczej przy królu, którąby czuwała nad wykonaniem uchwał, co w Polsce było trudne do uskutecznienia.

Reformy polityczne ks. Konarskiego nie pozostały tylko martwemi literalmi na papierze; weszły one częściowo w życie i utorowały drogę twórcom Konstytucji Trzeciego Maja 1791 r. — jak ks. Hugonowi Kołłątajowi lub ks. Stanisławowi Staszicowi. Przedewszystkiem owo zgubne „nie pozwalam", na które głównie srożył się Konarski widząc w niem — słusznie — zło wśród innych największe, zostanie — nie prawnie usunięte, bo na to nie pozwalała serdeczna opiekunka ciemnoty szlacheckiej, Rosja — ale praktycznie zapomniane, o czem świadczy fakt, że od czasu wydania wielkiego dzieła Konarskiego, od r. 1762 żaden sejm nie został zerwany, tak dalece jasny i przekonywający wykład ks. Pijara trafił do twardych głów szlacheckich. Podobnie stało się z innemi reformami: zawsze bowiem umiał ten człowiek, Polak z pradziada, a taki inny charakterem od swych rodaków, nakreśliwszy sobie cel jakiś, dążyć doń zręcznie, przezornie i wytrwale.

Działalność polityczna Konarskiego nie wyczerpuje jednak całkowicie prac tego Wielkiego Nauczyciela Narodu. Drugą bowiem, może nawet ważniejszą stroną jego działalności była — jak już wspomnieliśmy — wydatna i owocodajna praca na polu szkolnictwa narodowego.

Jak wiadomo, głównem zadaniem szkoły jest przez wpajanie zasad prawdziwej i gruntownej wiedzy rozwijać umysł ucznia, niemniej jak kształcić jego serce, wyrabiać charakter i tym sposobem przygotowywać go do życia rodzinnego i społecznego.

Tymczasem szkoły polskie w XVII i XVIII wieku, prowadzone przeważnie przez Jezuitów, zupełnie tego nie robiły.

Nauka bowiem ograniczała się w nich do bezmyślnego kucia na pamęć łaciny oraz polegała w wielkiej mierze na ustawicznem niemniej bezmyślnem, a nużącem spełnianiu praktyk religijnych. Uczeń opuszczając szkołę ówczesną nie tylko, że nic poza łaciną nie umiał, ale nie miał nawet pojęcia o swoich obowiązkach obywatelskich, albo, o ile je posiadał, to złe i przewrotne.

Ponieważ zaś, jak wiadomo — żaden naród bez dobrej szkoły rozwijać się nie może — ludzie światlejsi owych czasów rozumieli, że konieczna jest zmiana i to jak najrychlejsza. Dokonał zaś tego ks. Konarski i to jest jedna z jego największych, nieśmiertelnych zasług, jakie dla dobra ojczyzny położył.

Nic więc dziwnego, że rok 1740, w którym Konarski założył dla młodzieży szlacheckiej szkołę w Warszawie t. zw. Collegium Nobile, jest początkiem nowej doby w historji oświaty polskiej.

W szkole tej, którą sam dłuższy czas kierował, rozszerzył Konarski i zmienił zakres nauki: oprócz religji i łaciny, uczono w niej historji powszechnej i ojczystej, geografji, prawa, matematyki, fizyki, filozofji i — co było największą zmianą — języków obcych.

Płynęła tedy w umysły uczniów Collegium Nobile szerokim nurtem prawdziwa wiedza i kultura zachodnia, o której w Polsce jeszcze nic prawie nie słyszano. Niemniej nie zapomniał Konarski, że szkoła polska powinna być narodową, to też nie pozwolił zaniedbywać nauki języka i literatury polskiej i przedmiotowi temu wyznaczył zakres bardzo szeroki.

Rozumiał także Konarski, że „szkoła nie dla szkoły, tylko dla życia", to też nauka miała cel praktyczny i moralny. Wychowywała dobrych obywateli kraju, a nadewszystko pracowała nad rozwijaniem w duszach młodzieży miłości Boga i Ojczyzny.

Jedynym zarzutem przeciwko szkole Konarskiego może być tylko to, że szkoła jego kształciła tylko dzieci szlacheckie, magnackie przedewszystkiem. Ale też nie mógł odrazu ogarnąć szerokich warstw, a chciał — i w tem miał zupełną słuszność — żeby z jego szkoły skorzystali przynajmniej ci, którzy po wyjściu z niej mają zająć w kraju pierwsze stanowiska i kierować zagrożonemi losami Polski. Zasadą jego było bowiem: przez reformę szkół do reformy kraju, a wraz z tem oświata nowa i niesfałszowana będzie mogła pójść swobodnem korytem między wszystkie warstwy kraju.

Rychło ukazały się błogosławione skutki pracy ks. Konarskiego na polu szkolnictwa: nie tylko bowiem, że z jego szkoły wyszedł zastęp dzielnych obywateli i pracowników — ale też i inne szkoły w kraju pod wpływem wielkiego uznania, jakiem cieszyło się dzieło Konarskiego — musiały się do niego przystosować i wewnętrznie przekształcić, zanim spraw szkolnictwa nie ujęła w swe ręce w r. 1773 Komisja Edukacyjna, której pracę w dużej mierze ułatwiła działalność Konarskiego, przygotowawszy jakby grunt pod przyszły zasiew i przyszłe plony.

* * *

Oto są w wielkim skrócie główne zasługi Konarskiego, gdyż na wyliczenie wszystkich brak tu miejsca. Należy tylko podnieść jeszcze jedno. Ten wielki reformator i patrjota, ten człowiek o nieskazitelnym charakterze i złotem sercu, choć świadom owoców swej działalności, choć pod koniec życia opromieniony czcią ludzką i zaszczycony przyjaźnią ostatniego króla, był niesłychanie skromny i nie przyznawał sobie żadnych zasług, w myśl swych własnych słów:

„Niemasz zasług; te, co my zowiemy zasługi są tylko ku ojczyźnie wypłacone długi."

as

Ś. † P

BOHDAN JANISZEWSKI.

Bolesna strata dotknęła w ostatnich dniach nasz powiat: dnia 9-go października zmarł jeden z najgorliwszych i najzdolniejszych działaczy narodowych i społecznych w naszych stronach, **ś. p. Bohdan Janiszewski,** b. redaktor **„Gazety Rolniczej"** i **„Przeglądu Hrubieszowskiego",** właściciel majątku Nowosiółki (gm. Moniatycze).

Ś. p. Bohdan Janiszewski, urodzony w roku 1885, po skończeniu szkoły średniej studjował

agronomję w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, poczem — jako fachowiec i utalentowany publicysta — redagował czas jakiś **„Gazetę Rolniczą“**, a kiedy po ucieczce władz rosyjskich, wszystkim dobrze i szczerze myślącym Polakom otworzyło się szersze pole działalności, gorliwie przystąpił do pracy społecznej na terenie naszego powiatu. Jedną z głównych zasług ś. p. Zmarłego pod tym względem jest dłuższa praca w **„Przeglądzie Hrubieszowskim“**, którego był naczelnym redaktorem do dnia 1-go lutego 1922 r.

Posiadając fachową wiedzę rolniczą, zdolności organizacyjne, bystry sąd, zamiłowanie do pracy społecznej oraz talent pisarski był **ś. p. Bohdan Janiszewski** idealnym redaktorem pisma tego pokroju co, **„Przegląd Hrubieszowski“**. W szeregu artykułów z różnych dziedzin wskazywał niestrudzenie i z wielką siłą przekonywania, że ideałem naszym powinno być **„aby naród polski żył, aby się rozwijał, rósł, potężniał, bogacił się, zyskiwał szacunek u obcych, aby w narodzie był spokój, ład i porządek, abyśmy mogli bez wszelkich przeszkód pracować, wzbogacać się, dzieci wychowywać i Boga chwalić“**. Do tego zaś celu może nas zaprowadzić jedynie **„rozumny i energiczny rozwój wszystkich sił gospodarczych narodu, powszechne podniesienie świadomości patrjotycznej, powszechne uszlachetnienie dusz ludzkich“**.

Piękne i mądre te słowa wyjęte z jednego z artykułów ś. p. Zmarłego, same przez się doskonale charakteryzują cel i jakość Jego działalności. Że zas za słowami szedł czyn — tem boleśniej odczuwamy śmierć **ś. p. Bohdana Janiszewskiego**, która nam go w kwiecie lat wydarła i usunęła na zawsze z szeregu nielicznych, szczerych a bezinteresownych działaczy.

Długotrwała choroba, która zmusiła ś. p. Zmarłego z początkiem 1922 r. do ustąpienia ze stanowiska redaktora **„Przeglądu“** nie przeszkodziła mu w pracy publicystycznej. Do ostatnich chwil myślał serdecznie o **„Przeglądzie“** i zasilał go swemi cennemi pracami, o czem najdobitniej zaświadczy fakt, że na kilka dni przed śmiercią przysłał nam artykuł, oznaczający się — jak zawsze — jasnością wykładu i piękną myślą społeczną.

* * *

Rodzinie ś. p. Zmarłego składamy na tem miejscu imieniem społeczeństwa wyrazy serdecznego współczucia.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka i zasłużonego obywatela!

Wystawa Rolnicza w Hrubieszowie.

Podana w Nr. 19-tym „Przeglądu Hrubieszowskiego“ wzmianka o wystawie w dn. 30-go września, była z konieczności dość ogólnikową, ponieważ numer był już pod prasą. Dokładniejsze dane, podajemy w numerze niniejszym do wiadomości zainteresowanych i dla tem większej zachęty na przyszłość.

Dnia 30-go września b. r. odbyło się w Hrubieszowie otwarcie Wystawy Rolniczej urządzonej przez Hrubieszowskie Okręgowe Towarzystwo Rolnicze i Sejmik Hrubieszowski. Honorowy Prezes Wystawy Komisarz Oszczędnościowy i Wojewoda Lubelski p. St. Moskalewski nie mogąc przybyć osobiście, nadesłał na ręce Komitetu depeszę gratulacyjną. Skład Komitetu Wystawowego stanowili: p. Juljusz Du Château, prezes Hrubieszowskiego Okręgowego Tow. Rolniczego, p. B. Zamościk Starosta Hrubieszowski, p. J. Ryllman Burmistrz m. Hrubieszowa, p. J. Rulikowski Prezes Hrub. Oddziału Zw. Ziemian, p. G. Grotthus Prezes fundacji im. Staszica, p. K. Greniuk Viceprezes Hrub. Okr. Tow. Rolniczego i p. Łopocki wójt gm. Moniatycze. — Na otwarcie Wystawy przybyli: Vice-Wojewoda Lubelski dr. S. Bryia, szef departamentu Ministerstwa Roln. p. F. Ubysz, Radca Ministerjalny p. S. Wołowski, Naczelnik Wydziału Rolnego przy Województwie lubelskiem p. Rachwald i z ramienia Centralnego Towarzystwa Rolniczego p. Piotrowski.

W imieniu Komitetu przemówił do zebranych p. Juljusz du Château podkreślając pomoc rządu w zagospodarowaniu zniszczonego wojną powiatu hrubieszowskiego. W odpowiedzi przemawiali p. Ubysz w imieniu Ministerstwa Roln. i p. Piotrowski w imieniu C. T. R. Po przecięciu wstęgi przez p. Vice-wojewodę D-ra Bryię zebrani zwiedzili pawilony wystawowe, gdzie zgromadzono pokaźną ilość eksponatów jak z większej tak i z małej własności.

W dziale inwentarza żywego reprezentowane były: stajnia i obora p. W. Gutowskiego z Suchodół, stajnia p. S. Sekowskiego z Podhorzec, stajnia i owczarnia p. J. Bielskiego z Trzeszczan, stajnia i owczarnia p. L. Wierzbickiego z Horodła, obora p. E. Świeżawskiej z Nieledwi, obora p. J. Czachórskiej z Białowód, chlewnia i owczarnia p. Z. Weglеńskiej z Grabowczyka, prócz tego było około setki koni i krów włościańskich z których wiele otrzymało nagrody.

W dziale rolnym i ogrodniczym zwracały uwagę eksponaty PP. S. Sękowskiego z Podhorzec, W. Rulikowskiego z Poturzyna, Z. Wierzbickiej z Horodła, Z. Węgleńskiej z Grabowczyka, H. Główczyńskiej z Hołuznego, E. Świeżawskiego z Hołubia, J. Chrzanowskiego z Tuczap, E. Świeżawskiej z Nieledwi, W. Pohoreckiego z Czumowa, W. Kryścińskiego z Ubrodowic, M. Greniuka z Moniatycz, J. Ignatiuka z Raciborowic, F. Kaniugi ze Smoligowa, W. Gniatiuka z Moniatycz, I. Martysiaka z Nowosiółek i Szkoły Ogrodniczej Sejmikowej w Dziekanowie, która prócz pierwszorzędnej wartości warzyw dostarczyła pięknych kwiatów do dekoracji Wystawy.

W dziale przemysłu wystawcami byli: Firma Wolski w Lublinie filja w Hrubieszowie, Syndykat Rolniczy w Hrubieszowie. Zakłady przemysłowe Sejmiku Hrubieszowskiego i J. Farjan — gospodarz wsi Putnowice, który wystawił piękne wyroby ceramiczne.

W dziale robót ręcznych wyróżniały się roboty Pań J. Czachórskiej, J. i Z. Węgleńskich, Z. Kryścińskiej, W. Opalukowej, S. Dubakowej, P. Swatowskiej, K. Zaklekty i O. Jakóbiakowej.

Należy podkreślić duże zainteresowanie się Wystawą włościan i wydatną pomoc jaką okazał wystawie Sejmik Hrubieszowski, który zawsze reaguje na potrzeby rolnictwa w powiecie jak ma to miejsce naprzykład ze stacją doświadczalną rolniczą w Podhajcach, którą Sejmik subsydjuje.

Skreślony tu w ogólnym zarysie obraz wystawy podaje tylko najkonieczniejsze dane w sposób sprawozdawczy, do czego ograniczyć się musiał Prezes Komitetu wystawowego p. J. Du Château, informując pisma o przedsięwzięciu dawno już nie podejmowanem w tych stronach.

Znaczenie Hrubieszowskiej Wystawy Rolniczej opiera się nie na wartości poszczególnych nagromadzonych działów, a na pewnej roli, jaką odgrywa ona w rozwoju tut. życia rolniczego i w organizowaniu podpór polskiej kultury w tych stronach.

Pierwsza Wystawa Rolnicza odbyła się w Hrubieszowie 62 lata temu, t. j. w r. 1861., i dopiero tego roku, w dniu 30 go września doczekał się Hrubieszów następnej, jakże jednakowo innej w warunkach i w celach.

Wystawę obecną urządzono wszak wysiłkiem tych okolic, które jeszcze niedawno plondrowała wojna; pokazy zwiezione z całego powiatu czy nie były raczej dla zwiedzających dokumentem chlubnej odbudowy, od czego w tych stronach przedewszystkiem musiało się zacząć.

„Dlatego też myśl urządzenia wystawy, jak mówił Prezes komitetu do PP. Przedstawicieli władz, podjęliśmy raczej z zamiarem zorjentowania się, czego nam brak i w jakim kierunku powinny pójść nasze zamierzenia w dalszej odbudowie powiatu“.

Jeżeli więc Wydział Sejmiku Powiatowego i Hrubieszowskie Tow. Rolnicze na to główną zwróciły uwagę, wtedy cel swój osiągnęły bezwątpienia, ale równocześnie i moralną zdobyły nagrodę w zadowoleniu, jakie musiało się udzielić przy zestawianiu proporcji z wyników dotychczasowych prac z barbarzyńskiem zniszczeniem wojny i czekających jeszcze wysiłków.

Przedstawiciel „Głosu Lubelskiego“, który zwiedzał naszą Wystawę, w obszernym swoim artykule dzieli się z czytelnikami nietylko szczegółami wystawy, ale także, co interesującem będzie dla Hrubieszowa, wrażeniami, jakich doznał zwłaszcza na myśl o treści bogatej w nazwie instytucji Staszicowskiej: „Towarzystwo Ratowania się wspólnie w nieszczęściu“. Wyszedł bowiem Hrubieszów zwycięską ręką z nieszczęść wojny, lecz nie zrządzeniem przypadku. który inne powiaty ochronił od niszczących pocisków, ale upartą pracą, która nie pozwoliła wyczekiwać lepszych sposobności i lepszego jutra, a nakazała z pod gruzów nieraz i popiołów wyorywać resztki przedwojennego dobrobytu.

Znaczenie ostatniej wystawy jak już powiedziano, tkwi w tem, że była to rejestracja wyników pracy na powojennych ruinach, jako przegląd niezaspokojonych jeszcze potrzeb — a pozatem, jako jeszcze jeden dowód więcej silnego tętna kultury polskiej w tych stronach.

Wszelkie tego rodzaju przejawy życia społecznego mają swą wartość przez to, że wyrastają z własnej inicjatywy obywatela i z odruchowego poczucia potrzeby zamanifestowania swoich dążności kulturalnych. Ponieważ chodziło tu o dążności polskie, przeto uzyskało się jeszcze jeden niezbity dowód więcej, że Rzplta ma wszelkie dane do promieniowania na wschód, a powiaty leżące bliżej granic wschodnich mają w tym względzie swoją wybitniejszą rolę w historji.

Z tem posłannictwem należy się liczyć i uszanować w samym sobie tę zaszczytną godność pośrednika miedzy kulturą Zachodu, a zaniedbanym Wschodem.

Były w tym roku rozmaite Wystawy Rolnicze w Polsce, dające świadectwo kulturze rolnej i zachętę do dalszej pracy, jednak Wystawa hrubieszowska, to wyraźny odzew uświadomienia ludności.

Nietylko bowiem przedstawiciele większych majątków zorganizowani w Tow. Rolniczem, ale ale i drobna własność włościańska, posiadająca właściwie jedyną swoją organizację w Sejmiku Powiatowym, wzięła udział wybitny w wystawie. Jest więc tutaj zasługą Wydziału Powiatowego, że spełnianie funkcyj związanych z samorządem, nie zamyka w ramach biurowych formalności, ale z każdym rokiem stara się zcentralizowac coraz więcej przejawów życia społecznego. Przez to samo można niejednokrotnie spotkać się z sympatycznemi objawami pewnego zaufania ze strony wsi, która w Sejmiku Powiatowym szuka rady i poparcia.

W ostatnim wypadku Sejmik Pow. i Hrubieszowskie Tow. Rolnicze, przy życzliwej pomocy miejscowego Garnizonu, zajęły się stroną organizacyjną wystawy, dając możność większym i drobnym rolnikom wykazać swe dobre chęci.

Poważną korzyścią odniesioną z wystawy było również uznanie dla pracy po wsiach i folwarkach, przezco dość wielu zwiedzających nabrało większego szacunku dla Hrubieszowa i dla samych siebie.

Eksponaty Sejmikowej Szkoły Ogrodniczej w Dziekanowie, duża ilość kwiatów i warzyw, artystyczne roboty kobiece, jak hafty i roboty szydełkowe, wyroby garncarskie E. Forjana z Putnowic, (wszystkie wykupiono podczas wystawy) wreszcie pokazy stacji doświadczalnej Płużyn i każdy po koleji kjosk i pawilon, pozwalały odnieść to wewnętrzne zadowolenie, że praca nie idzie tylko pod hasłem: „aby dalej“, lecz „aby lepiej, z korzyścią dla siebie i drugich“.

(Komise przyznały znaczną ilość nagród wystawcom. Wykaz dla braku miejca podamy w następnym numerze).

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Podziękowanie.

Komitet Wystawy Rolniczej w Hrubieszowie zwraca się z podziękowaniem do Dowództwa Garnizonu hrubieszowskiego za udzielenie placu i pomieszczeń, do wszystkich Osób, które swą pracą i wpływem domogły do urządzenia wystawy, a zarazem śle gorące słowa podziękowania tak do P. P. Wystawców za licznie nadesłane eksponaty jak i do Instytucyj i Osób, które były łaskawe zaofiarować nagrody do dyspozycji Komitetu Wystawowego.

Za Komitet Wystawy

Juljusz Du Château.

W związku z odsłonięciem tablicy pamiątkowej Ks. Stanisława Staszica, z czego sprawozdanie umieściliśmy w poprzednim numerze, jak również telegramy wymienione z racji tej uroczystości między Wojewodą Lubelskim i Komis. Oszczędnościowym p. St. Moskalewskim, a ludnością powiatu hrubieszowskiego — uważamy za stosowne dodać na tem miejscu kilka ważniejszych szczegółów:

Z przemówienia p. G. Grotthusa, prezesa Towarzystwa Rolniczego im. St. Staszica dowiedzieć się mogli zebrani, że odsłonięta tablica jest pewnego rodzaju ciekawym dokumentem historycznym: oto odlana została ze spiżu, na którym rząd rosyjski chciał uczcić pamięć Wielkiego Patrjoty, ale jako — „carskiego czynownika".

Komitet budowy tablicy pamiątkowej, wielce w tej sprawie zasłużony składał się z p. G. Grotthusa, jako prezesa, p. J. Ryllmana jako jego zastępcy, oraz pp.: M. Gajewskiego, J. Kiernia, A. Knapa, Fr. Nowaka, J. Lizuta i J. Zwolińskiego jako członków Komitetu.

„Głos Lubelski", najlepiej redagowany dziennik Województwa Lubelskiego, interesujący się żywo, między innemi, także sprawami naszego powiatu zamieścił — obok obszernego sprawozdania z Wystawy Rolniczej — przychylną notatkę z przebiegu uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej, p. t. „Poświęcenie pomnika ks. Staszica". — Musimy tylko sprostować, że pomnik ks. Staszica — jak to p. Grotthus w swem przemówieniu zaznaczył — stanie dopiero w przyszłości na innem miejscu — a odsłonięta w dniu 30-go września statua jest tylko tablicą pamiątkową przez członków T-wa Staszicowskiego, ku czci ich Dobroczyńcy wystawioną.

Miejmy nadzieję, że ziemia hrubieszowska zdobędcie się w niedalekiej przyszłości na okazalszy i trwalszy dowód Hołdu dla Wielkiego Współtwórcy Konstytucji Trzeciego Maja!

Obchód 150-tej rocznicy śmierci ks. Stanisława Konarskiego i powstania Komisji Edukacyjnej odbył się dnia 13-go października o godz. 10-tej rano w sali teatru „Rusałka", staraniem gimnazjum męskiego. Na całość, prócz śpiewów chóralnych i gry na skrzypcach, złożył się wykład prof. Stanisława Leszczyc Przywary, zapoznający słuchaczy z powstaniem Komisji Edukacyjnej na tle charakterystyki stosunków polskich w w. XVIII. W obchodzie uczestniczyła, niemal wyłącznie młodzież gimnazjalna i szkół powszechnych.

„Tydzień Akademika" urządzany w dn. 14-go do 22-go października w całym kraju rozpoczął się u nas w niedzielę, dnia 14-go b. m. składką uliczną. Naogół dał się odczuć brak większego zainteresowania się tą sprawą i zrozumienia, że jednak — mimo ciężkich warunków, w jakich żyjemy — należy, choćby w szczupłych granicach, pomóc młodzieży studjującej, która w dużej większości walczy z nędzą, a ma w przyszłości zająć pierwsze stanowiska w kraju.

Miejscowy Komitet „Tygodnia Akademika" zaprosił do współpracy kilkadziesiąt osób, którym chyba nikt nie odmówi, gdy poproszą o datek lub zaofiarują nalepkę okienną na rzecz pomocy dla studentów.

Złożone w sklepach znaczki w cenie od 1000 do 5000 powinny być rozsprzedane, niech więc każdy się pośpieszy, aby Komitet miejscowy mógł do dnia 25-go października b. r. odesłać pokaźniejszą sumę Komitetowi Centralnemu.

Dyrekcja poczt i telegrafów w Lublinie, podaje do wiadomości, że z dniem 15-go października 1923 r. otwiera się urząd pocztowy i telegraficzny, Białopole pow. Hrubieszów.

Do zamiejscowego okręgu doręczeń nowego urzędu wciela się miejscowości: Białopole, Brzozowice, Bogdanówka, Buśno, Grobelki, Holendry, Janostrów, Józefów, Kajetanówka, Raciborowice, Radziejów i Strzelec.

Z Dubienki. — Dzień 14-go września jest głęboko wyryty w sercach mieszkańców naszego miasteczka, bo w dniu tym stoczył się przed trzema laty zwycięski bój z czerwoną armią. — Żołnierz polski i tu dał dowód siły i zaznaczył przed światem, że ta ziemia jest polską, że Polska nie zginęła i nigdy nie zginie! — Pochód swój zaznaczył żołnierz polski mogiłą na tutejszym cmentarzu, ona świadczyć będzie późniejszym pokoleniom o czynie bezimiennych bohaterów, którzy na polu chwały złożyli życie swoje w ofierze, a dziś śpią już zastygłym snem wiecznym; dali innym przykład i krwią swoją serdeczną założyli twardy, spiżowy protest przeciw brutalnej tyranji wroga.

W trzechletnią rocznicę ich śmierci, urządzono w dniu tym z inicjatywy miejscowego proboszcza uroczysty obchód. — Po uroczystej Mszy św. ruszył pochód ze sztandarem i wieńcami na cmentarz. W pochodzie wzięła udział dziatwa szkolna, straż pożarna, harcerze i licznie zebrana ludność miasteczka.

Pomnik na mogile przystrojono wieńcami i kwiatami. Przemówienie okolicznościowe wy-

głosił ks. pref. Frank i p. Łyko, prezes Kółka amatorskiego. Wieczorem odbyła się iluminacja grobu, przy udziale publiczności. — Chór teatru amatorskiego odśpiewał szereg pieśni.

Nie zapomni też nigdy Dubienka dnia 14-go września 1920 r., bo i tu dał dowód żołnierz polski, że zawsze i wszędzie był wytrwałym i niezłomnym bojownikiem. — Polska zapisze i tych poległych, których prochy spoczywają na cmentarzu w Dubience, złotemi głoskami do księgi bezimiennych bohaterów.

Cześć im i sława!

Wiadomości bieżące.

Strajki na tle kryzysu ekonomicznego. Niepokojące przesilenie finansowe naszego Państwa pociągnęło za sobą rozmaite wydarzenia, które zrazu mogły rozwinąć się w nieobliczalne następstwa — tem smutniejsze, że przeciw nam samym skierowane.

Znane są rozmaite pogłoski o poczynaniach strajkowych, w których jednak można było dopatrzeć się więcej wrogiej agitacji, niż jakiegoś żywiołowego odruchu. Dowodem tego głośne w początkach wieści o stanowisku urzędników państwowych — gdy tymczasem zrozumienie ogólnego dobra wywołało wręcz przeciwne zachowanie się pracowników państwowych, którzy sparaliżowali tem samem zakusy wywrotowych żywiołów.

Pośród sfer mniej uświadomionych agitacja tego rodzaju zebrała pewne owoce, jak widać na polskim Śląsku — gdzie od tygodnia akcja strajkowa nie ustaje.

Dążenie do poprawy bytu, przez niszczenie dobrobytu własnego państwa — może przemówić do przekonania albo nieuświadomionym, albo też zdemoralizowanym wrogom ładu społecznego. Agitacja bez dwóch zdań przedostaje się z niemieckiej części Ślązka z przyczyn zupełnie zrozumiałych. Zarzewie komunistyczne tlejące narazie w Niemczech szuka łatwo palnych materjałów i w Polsce. — Sprawa jednak przedstawia się o tyle trudniej, że zabiegi Rządu zdążyły ująć pracę na Śląsku w zdecydowane karby i w dodatku nawet Związki Robotników o różnych zabarwieniach politycznych zdradzają raczej sympatje dla polityki Rządu Polskiego.

Szkodliwym wpływom ulegają jednak nieuświadomione masy, żyjące nie myślą o przyszłości, a chwilową strawą podniecającej nerwy agitacji.

Jest jednak nadzieja, że rozsądek zwycięży nad demagogją.

Piękny przykład zgóry. P. Prezydent Stanisław Wojciechowski polecił skreślenie 40% przewidywanych na rok przyszły wydatków w budżecie Prezydenta Państwa, dając tem samem piękny przykład, jak należy oszczędzać skarb Państwa.

Nowy arcybiskup-metropolita lwowski. Ks. dr. Bolesław Twardowski urodzony w r. 1864 we Lwowie, został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską na tem stanowisku.

P. Hillon Young b. podsekretarz Stanu w angielskiem ministerstwie skarbu, przybył do Polski jako doradca rządu — celem leczenia opłakanego stanu finansów państwa.

Wybuch prochowni w Warszawie. Dnia 13-go października b. r. o godz. 9-ej rano na Cytadeli nastąpił niezwykle silny wybuch prochowni. Cały magazyn prochu uległ kompletnemu zniszczeniu, a sąsiednie budynki są znacznie uszkodzone.

Rozmiary katastrofy są bardzo wielkie. 65 tysięcy klg. prochu włoskiego (o niezwykle wielkiej sile wybuchowej) zamienionych w gaz o olbrzymiej prężności rozsadziło budynek, grzebiąc w jego gruzach przeszło sto osób. Dzięki niezwykle energicznej działalności policji i władz państwowych oraz szybkiemu przybyciu na miejsce katastrofy lekarzy warszawskich udało się odratować rannych, których ilość obliczają na 2.000 osób. Prąd powietrza, wytworzony skutkiem wybuchu, spowodował zniszczenie dużej ilości szyb w mieście.

Szkody wyrządzone przez wybuch wynoszą wiele miljardów marek polskich. Władze wszczęły energiczne śledztwo, aby wyśledzić powód katastrofy. Istnieje przypuszczenie, że spowodowaną została zbrodniczym zamachem czynników wrogich Państwu i Narodowości Polskiej.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Co to jest gruźlica bydła rogatego i jak z nią walczyć?

Gruźlica jest jedną z najstraszniejszych chorób; napastuje ona wszystkie zwierzęta domowe, ptaki i człowieka. Ze zwierząt domowych najczęściej zapada na gruźlicę bydło rogate; śród ludzi jest to choroba tak rozpowszechniona, że niema wsi, w której nie znalazłoby się kilku osób, chorych na gruźlicę, ale ponieważ jest to choroba **chroniczna** t. j. trwająca dłuższy czas (czasem kilka lat i dłużej), więc nie zwraca się na nią uwagi, aż dopiero wtedy, kiedy chory o własnych siłach chodzić nie może.

Gruźlicę wywołuje specjalny zarazek — bakterja — czyli najpierwotniejsze żyjątko tak drobne, że staje się widocznem dopiero przy pomocy szkieł powiększających, zwanych **mikroskopami.** Gruźlicę ludzi i gruźlicę bydła rogatego wywołuje

jeden i ten sam lasecznik, czyli bakterja, którego istnieje kilka **odmian**; odmiana ludzka wywołuje gruźlicę ludzką, odmiana bydlęca — gruźlicę bydła rogatego; tak bywa w większości wypadków; przekonano się jednak, że odmiana bydlęca bakterji gruźliczej może zarazić człowieka. Jest to bardzo ważna rzecz, gdyż w ten sposób gruźlica bydła rogatego staje się źródłem niebezpieczeństwa dla ludzi; jest to więc choroba, którą powinno się zwalczać z największą energją; zresztą i hodowcom przynosi gruźlica ogromne straty, jest bowiem chorobą nieuleczalną, a, jak mówiłem, śród bydła ogromnie rozpowszechnioną.

U bydła rogatego bakterja gruźlicza najczęściej sadowi się w **płucach** i w **wymieniu.** W pierwszym wypadku krowa zaczyna kaszlać, przyczem kaszel jest krótki, suchy, często dla krowy bolesny, co poznać można po oczach. Krowa chudnie pomimo dobrej karmy, często bydłuje, rzadko jednak odstanowi się. Przy końcu choroby zwierzęta stoją nieruchome, ciężko oddychają, stękają, apetyt ginie, mleko również, wreszcie następuje śmierć z wycieńczenia.

Przy **gruźlicy wymienia** występują w jednej lub dwóch ćwierciach wymienia guzy zimne, niebolesne, rozlane, z czasem twardniejące, krowa traci mleko, a z chorej ćwierci wydziela się rzadki, mętny płyn, w którym pływają grudki sera.

Gruźlica zająć może i inne części organizmu np. kiszki, macicę, kości, gruczoły limfatyczne, ale najczęściej zajmuje płuca. Kaszląc — krowa wyrzuca z płuc drobniutkie kropelki śluzu z bakterjami gruźliczemi; kropelki te osiadają na żłobach, paszy, ścianach, zkąd przez zlizywanie dostają się bakterje gruźliczne do organizmu sąsiednich krów i zarażają je. Wymię, zarażone gruźlicą, wydziela mleko, w którem znajdują się bakterje gruźlicze; pojone takiem mlekiem cielęta łatwo zarażają się gruźlicą. Takie mleko w stanie surowym **jest niebezpieczne i dla ludzi, a szczególnie dla dzieci.** Dlatego też, według ustawy weterynarskiej, **krowa, dotknięta gruźlicą wymienia, podlega zabiciu przez weterynarza.**

Źle, bardzo źle, robi ten gospodarz, który, mając krowę z gruźlicą wymienia, nie da znać weterynarzowi, a trzyma taką krowę u siebie i sprzedaje np. od niej masło lub mleko, albowiem może stać się winowajcą, mającym na sumieniu życie ludzkie. **Krowy kaszlące i wyniszczone — podlegają także zabiciu.**

O istnieniu takich krów gospodarze powinni sami zawiadamiać weterynarza, gdyż jedna krowa chora może zarazić — kilkanaście, i w ten sposób zniszczeje cały dobytek gospodarski!

Tego rodzaju walka nie wystarczy jednak do zwalczania gruźlicy; trzeba starać się, aby krowy znajdowały się w dobrych warunkach bytu, gdyż wtedy organizm bydlęcy staje się mniej wrażliwy na zarażenie. Cielęta od wczesnej młodości powinny być karmione dobrze i chowane **oddzielnie od krów.** Stajnie dla bydła powinny być widne, czyste, przestronne; karma powinna być dostateczna; w lecie powinny krowy przebywać na pastwisku, a — w braku takowego — powinny mieć zagrodę, w której mogą pozostawać i przez noc. Jałówki powinny być zacielane dopiero po ukończeniu 2-go roku; krowy przed ocieleniem powinny być zapuszczane zawsze przynajmniej na 2 miesiące. Trzeba o ile możności starać się mieć własny przychówek; kupowanie krów na jarmarkach połączone jest zawsze z niebezpieczeństwem kupienia krowy chorej. I jeszcze raz powtarzam: nie ukrywać choroby!

B. Janiszewski.

Akcja wiejskiego budownictwa ogniotrwałego w Centralnem Towarzystwie Rolniczem.

W żadnym kraju stan budownictwa wiejskiego nie jest tak niepomyślny jak w Polsce i akcja ta naogół dotychczas prowadzona jest bezplanowo. Budujący się rolnicy na pogorzelinkach, kolonjach parcelowanych pozostawieni są sami sobie, wsie poszczególne przedstawiają się jak wielkie stosy materjałów palnych, większość mieszkań ludności wiejskiej nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom hygjeny i potrzeb ludzkich, stąd też C. T. R. zainicjowało szerszą akcję celem zaspokojenia owych potrzeb racjonalnego budownictwa wiejskiego.

W związku z tem Centralne Tow. Rolnicze w porozumieniu z Zarządem Polskiej Dyrekcji Ubezp. Wzajemnych, oraz z Instytucjami Państwowemi wskrzesiło działalność swej Sekcji dla spraw Wiejskiego Budownictwa Ogniotrwałego i dla tej działalności ustaliło następujące ogólne wytyczne.

1. Współdziałanie z instytucjami rządowemi, społecznemi, organizacjami ziemiańskiemi i zawodowemi celem ujednostajnienia działalności pracy w kierunku Wiejs. Budown. Ogniotrw.

2. Propaganda wzorowego wiejskiego budownictwa zapomocą odczytów, pogadanek, wystaw, zjazdów działaczy W. B. O. i wszelkiego rodzaju publikacji.

3. Urządzanie długo i krótko terminowych kursów dla techników, majstrów, instruktorów Wiejsk. Budown. Ogniotrwałego.

4. Bezpośrednie zaznajamianie mieszkańców wsi z wytwarzaniem i zastosowywaniem przez majstrów, instruktorów materjałów budowlanych w budownictwie wiejskim, znajdujących się na miejscu.

5. Opiekę techniczną nad wszelkiemi budowlami na terenie gmin wiejskich szczególniej na pogorzelach, parcelach nowopowstałych, opiekę nad budową na terenie wsi, domów, użyteczności publicznej: jak szkoły, domy ludowe i t. p.

6. Opracowywanie wzorowych planów i kosztorysów różnych systemów zabudowań gospodarskich.

7. Organizowanie samopomocy społecznej i powiatowych komisji dla spraw Wiejskiego Budownictwa Ogniotrwałego.

Bardziej szczegółowych informacyj odnośnie tak ważnej dla mieszkańców wsi, dla wiejskich pracowników budowlanych i budowlanych wytwórni sprawy, udziela Sekcja Wiejskiego Budownictwa Ogniotrwałego przy Głównym Instruktorjacie Kółek Roln. Centralnego Tow. Rolniczego w Warszawie (Kopernika 30).

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Kursy walut:

Dnia 18-go października 1923 r.

1 dolar amerykański	990.975 Mk.
1 funt szterlingów angielskich	4,375.000 „
1 frank francuski	61.000 „
1 frank szwajcarski	180.000 „
1 korona czeska	30.000 „
1 korona austrjacka	14 „
1 marka niemiecka	— „

MILJONÓWKA.

Dnia 6-go października wygrał Nr 1,630.566, zakupiony w Urzędzie Podatkowym w Nadwórnej i dnia 13-go października wygrał Nr. 1,720.659, zakupiony w Urz. Org. Poż. Państw. w Poznaniu.

MICHAŁ OSPERUK rocznik 1893 zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . .	Mk. 25.000
„ z przesyłką pocztową	„ 28.400
Numer pojedynczy . . .	„ 5.000

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 1,000.000; 1/2 strony Mk. 500.000; 1/4 strony Mk. 250.000; 1/8 strony Mk. 150.000; 1/16 strony Mk. 8200. — Drobne ogłoszenia 2.000 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 20.000 — Ogłoszenia wśród pracy Mk. 500. od wyrazu — najmniej Mk. 5000

Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 72.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Komitet Redakcyjny.

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego